



# GAZETA BIAŁOSTOCKA

## MAGAZYN

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 209 (4999)

2 — 3. IX. 1967 r.

Cena 70 gr

## Święto polskiej wsi

Taka jest tradycja. Od tysiącleci. Od czasów, gdy pierwsze ziarna spadły do gleby i wydały plon. Rok rocznie wiesi plon obchodzi swe najpiękniejsze i najpiękniejsze święto. Dożynki są punktem kulminacyjnym zbioru plonów pracy rolnika.

Niesłomy — zgodnie ze zwyczajami — wieniec do-

żynkowe i bochny chleba. Symbolizują one urodzaj i radość idą w barwnych korowodach mieszczący wsi. Na ustach słowa pieśni: plon niesłomy, plon... Niosą plon dla siebie i innych. Dla całego społeczeństwa. Wszyscy chcemy żyć lepiej i dostatniej. Takie są prawa postępu i wymagania czasu. W tej dziedzinie wiesi nasza ma duże zadania i wykonuje je coraz lepiej.

Przykładem zdyscyplinowania i zrozumienia potrzeb państwa jest kontraktacja zbóż w naszym województwie. Została ona wykonana przed terminem. Najprawdopodobniej jest pierwszy w kraju zameldowaliśmy o przekroczeniu zadań w tej dziedzinie. Słusznie uważamy to za duży sukces.

Nał rolnicy 12.000 osób polecają na Centralny Dorobek w Warszawie i dozwolą dorobkami. Pod wieloma względami sprzyjający z racji, przybliżeniem i żywym tradycjami. Są już nawet sukcesy na miarę krajową np. w młolarniach, uprawie ziemniaków, buraków cukrowych, rzepaku. Mówią o tym także wyniki czwartego spinu rolno-s. Ktoś może Biłostocko rolnictwo. Jest na dobrej drodze i mamy wielkie nadzieje, że w najbliższym czasie wydobędzie się z ostatnia miejsc w tabelach krajowych.

Największym mankamentem naszej działalności gospodarczej jest stosunkowo niska produkcja zbóż. Przez ten przyczyną patrzy się często na nasze rolnictwo. Na tej podstawie kształtują się opinie. Czas więc na radykalne zmiany. Liczne przykłady świadczą o tym — że możemy zbierać ponad 20 q ziarna zób z hektara. Trzeba tylko udoskonalić agrotechnikę i wykorzystać szanse, które daje nowoczesne młnarnie.

Biłostoccy rolnicy przychodzą na dożynkowe uroczystości dumali ze swych osiągnięć. Ponad 90 tys. osób zjechało u nas kółka rolnicze i kółka gospodni. Mamy coraz więcej maszyn i narzędzi rolniczych, nawozów mineralnych, środków ochrony roślin, nasion i sadzonek. Wiesz otrzymacie z kładnym rokiem więcej nowoczesnych środków produkcji. Wystarczy powiedzieć, że pod naszymi dożynkami dostarczono naszym rolnikom 74 tys. ton nawozów, podczas gdy w roku ubiegłym było ich 48 tys. ton. Osiem tysięcy trośki polny. Osiem tysięcy trośki polny. Osiem tysięcy trośki polny. Osiem tysięcy trośki polny.

W dniu wczorajszym, w dostojnym milczeniu, mieszkańcy Biłostoku uczyli bolesną rocznicę Września i oddali hołd ofiarom zbrodni hitlerowskiej. Manifestacja społeczeństwa Biłostockiego rozpoczęła się na placu przed Komitetem Wojewódzkim PZPR, gdzie przy-



Amerykańskie nalety na Hanoj zostały wzięte DRW do ewakuowania i misja wysiłku i wyczerpania.

## Podziękowanie rolnikom

Podsumowaniem najważniejszych prac w rolnictwie (szeregowanie zniw i kontraktacji zbóż) oraz wytyczeniem zadań na najbliższy okres ramowo są na wczorajszym naradzie. W tym celu powołał wiceprzewodniczący Prezydium WRN, mer inż. Włodzimierz Michaluk. W naradzie wzięli także udział sekretarz KW partii, Stanisław Kudła.

Przedstawiciele Instytutu i organizacji stwierdzili, że przebieg prac w rolnictwie, zwłaszcza w czasie zniw i kontraktacji zbóż, jest w tym roku bardzo pomysłowy. Za wysiłek rolników, służby rolnej i aktywność partyjno-gospodarczo należą się słowa uznania i podziękowania. Przekazał je wszystkim mieszkańcom wsi i działaczom sekretarz KW Stanisław Kudła w imieniu Egzekutywy KW partii oraz Włodzimierz Michaluk w imieniu Prezydium WRN. (50)

# ROK WALKI O JAKOŚĆ

Wywiad z Kuratorem Okręgu Szkolnego mgr Edwardem Kryśkim

Uprogu nowego roku szkolnego zwrócił się do Kuratora Okręgu Szkolnego Biłostockiego, mgr Edwarda Kryśkiego, o udzielenie wywiadu na temat najważniejszych zadań czekających szkolnictwo biłostockie w roku szkolnym 1967/68. Ostała jest jedna z tych dziedzin życia, którym bardzo się ciele społeczeństwo, jesteśmy przekonani, że treści tej rozmowy zainteresowanie wszystkich czytelników „Gazety Biłostockiej”.

— Pozwolicie, łowiszymy Kuratorze, że naszą rozmowę rozpoczniemy od spraw ogólnych. Realizowana od paru lat reforma szkolna w szkolnictwie podstawowym jest już na akomodacji. W tym roku ma objąć także szkoły średnie. Jakich zmian mamy więc oczekiwać w roku szkolnym 1967/68? — Na następne drobne sprostowanie. Reforma szkolna podstawowego jeszcze nie została sprostowana. Wprowadzenie osiemioletniego obowiązkowego nauczania — to jeszcze nie szczytowego nauczania — to jeszcze nie szczytowego nauczania.

## W poniedziałek 5000 nr „Gazety” Od 1 do 5000

To już szesnasty lat. Od szesnastu lat do kraj Czytelników trafia codziennie „Gazeta Biłostocka” — organ Komitetu Wojewódzkiego Partii. Pierwszy numer wazel się pier w szereg w październiku 1951 roku. W tym roku, 4 września br., wzięte się numer z nadrukiem 5 tysięcy. Wysoko to liczba, smat czasu upłynął ni w osiemnastym.

Tak więc zbiegły się niejako z sobą dwa ważne dla nas wydarzenia, które z przyjemnością odnotowujemy.

Jak zawsze w takich wypadkach przychodzi refleksje i chwile zadumy. Nad przebiegiem drogi perspektywami jutra.

Bardzo ciekawym są na lamach naszego pisma dorobek i awansy ziemi biłostockiej w okresie Polski Ludowej. Nie bez dumy możemy powiedzieć, że przez te szesnast lat, służąc partii i realizując jej dyktando, na codzień współpracujemy i w procesie socjalistycznej przemiany i przeobrażenia, zmian na lepsze, że w całej drodze rozwoju Biłostockiej ma swój niemały udział „Gazeta Biłostocka”. Cecha naszej socjalistycznej pracy jest bowiem jej zaangażowanie w proces społecznych, gospodarczych i kulturalnych przemian.

W ciągu 16 lat redakcja podejmowała różnorodne akcje społeczne. Była i jest od początku nie tylko informatorem i propagatorem, ale również kolektywnym organizatorem. Podjęwaliśmy na lamach naszego pisma różnorodne akcje pomagamy władzom wojewódzkim i powiatowym realizować program rozwoju naszej ziemi. Ta pomoc dotyczy również sfer świadomości ludzkiej, dotyczy wychowania społecznego i ekonomicznego najszerzych mas.

Takie akcje „Gazety” jak konkurs na najlepsze miasto, konkurs łakarski czy zakochany wiosna konkurs ankiet pod nazwą „Budowniczymi czynnikami rozwoju Biłostockiej” przyniosły w efekcie wy-

sko. Teraz bardzo ważnym zadaniem resortu oświaty, a także innych władz współodpowiedzialnych za wychowanie młodego pokolenia, jest stworzenie takich warunków, aby nowa, osmioklasowa szkoła podstawowa mogła w pełni realizować nowy program. W tym zakresie mamy jeszcze pewne braki, braki nam bowiem jeszcze w niektórych szkołach, w tym, pełnego wyposażenia w pomoce dydaktyczne, odpowiednio pomieszczeń do nauki, także nauczycieli, odpowiednimi kwalifikacjami. Mamy wypracować w naszych szkołach podstawowych doświadczenia z podwyższenia kwalifikacji, co stawia nasze województwo w rzędzie dobrych województw w skali krajowej, ale ciągłą bójką jest nierównomiernie rozmieszczenie tych nauczycieli w poszczególnych szkołach. Z drugiej strony nadal musimy zatrudniać nauczycieli niewykwalifikowanych, tzn. ludzi mających wprawdzie średnie wykształcenie, lecz nie posiadających kwalifikacji pedagogicznych. Wynika to m. in. stąd, że co roku część absolwentów studiów nauczycielskich nie podejmuje pracy w wyuczonym zawodzie. Jest to tym bardziej nieprzychylnie zjawisko, że przeciętne liczebność na tych ludzi, gdy planowaliśmy rozwój szkół, ich rozbudowanie, rozmieszczenie i wreszcie ogół wprowadzaliśmy nowy program. To znacznie opóźniła pełną realizację zadań, jakie przed naszym szkolnictwem postawiła reforma szkolna.

— Niemniej w tym roku już w wszystkich szkołach objętych planem będzie klasa ósma?

— Tak, w tym zakresie reforma szkolnictwa podstawowego w naszym województwie została zakończona. Sieć szkolna została zaplanowana tak, że praktycznie rzecz biorąc wszyscy uczniowie mają możliwość uzyskania pełnego podstawowego wykształcenia. Niestety, nie wszyscy chcą to wykształcenie zdobyć. Jest rzeczą zmienną, że jednocześnie z wprowadzeniem klasy ósmej wzrosła liczba dzieci nie wykonujących obowiązków szkolnego. Ma to zapewne związek z tym, że wiek uczniów podlegających obowiązkowi szkolnemu został podwyższony do lat 17. Ponadto w ubiegłym roku szkolnym, a był to pod tym względem rok wyjątkowy, uczniowie mogli wypełniać swój obowiązek w klasach ośmiu szkół podstawowych lub w pierwszych klasach szkół zawodowych, zaś nad realizacją mogli czuwać kierownicy.

Cląg dalszy na str. 3



Wakacji Te już wspomnieli.

## W rocznicę

### Września

## Manifestacja ludności Śląska

KATOWICE (PAP) — Wczoraj w 28 rocznicę nałosi hitlerowskiej na Polskę, odbyła się w Katowicach wielka manifestacja ludności Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego. W czasie manifestacji odsłonięty został Pomnik Powstańców Śląskich, mieszczący stożek, uroczystość rozpoczęła defilada weteranów powstań Śląskich z lat 1919 — 1921, uczestników trzech kolejnych przewrótów zbrojnych ludu śląskiego walczącego o polskość swej ziemi. Akt odsłonięcia pomnika uświetniło 12 salw artyleryjskich.

Na uroczystości do Katowic przybył członek Biura Politycznego KC PZPR marszałek Polski — Marian Spychalski. Wzięła w niej udział 200-osobowa delegacja społeczeństwa Warszawy.

## Wiec ludności Biłogostoku

W dniu wczorajszym, w dostojnym milczeniu, mieszkańcy Biłostoku uczyli bolesną rocznicę Września i oddali hołd ofiarom zbrodni hitlerowskiej. Manifestacja społeczeństwa Biłostockiego rozpoczęła się na placu przed Komitetem Wojewódzkim PZPR, gdzie przy-

Cląg dalszy na str. 2



Fot. J. Piechowki







Otwarcenie walk obronnych w 1939 r. na Białostocznym stanowiło w ostatnich latach przedmiot badań Oddziału PTH, Komisji Kultury Wojskowej BTN i Okręgowej Komisji Historii ZBOWID. W wyniku tej działalności zgromadziło się dość wiele materiałów, na podstawie których opracowano w redakcji naukowa prof. dr St. Herbsta publikacja się obecnie w druku prace pt. "Historia 1939 r. na Białostocznym". Pod redakcją tej edycji stanowią akta "Narew", a wśród nich dokumenty dowodowe i sztabu grupy, dokumenty kwartalnicze, służby zdrowia, komunikaty wojenne, meldunki dowódców oraz fragmenty dokumentacji mobilizacyjnej. Przebadano kwerendy w Archiwum Wojskowym NRD w Poczdamie. Bardzo dużo wniósł także uczestników kampanii stanowiąc cenne uzupełnienie luk, a niejednokrotnie źródło informacji. Wykorzystano zbiory Centralnego Archiwum Wojskowego Wojskowego Instytutu Historycznego w Warszawie, materiały pulkowych kół kawalerskich, w związku z przypadającą rocznicą walk obronnych we wrześniu 1939 r. publikujemy cykl artykułów omawiających walki wrzesniowe na Białostocznym.



WALSTOK. Ogród pałacowy — maszkara. Fot. Z. Ejsymont

## TRADYCJA

Króle narody holdują różnym tradycjom. Na przykład w Trzeciejszy za najlepsze tradycje uważano to co było związane z podziemnym życiem, zasłużonych oficerów hitlerowskich upadły i tradycje sławicę podobie i ją wykonawców. Złudne nadzieje.

W Niemieckiej Republice Federalnej, która miała się spać kobierczyną Trzeciejszy Rzeszy, w krajach rokiem odżywały stare tradycje. W ten sposób, których dostarczą odcienie wojny. Oto przykłady.

Mądrowo został zbudowany w stołcu w PISA otrzymanej rakietywoj przynależność dla marynarki wojennej NRD. Podczas wodowania wzięcia, które odbyło się przy liczebnej alicji starych, zasłużonych oficerów hitlerowskich Trzeciejszy Rzeszy — "Bismarck". Na tym pancerniku w maju 1941 r. Lütjens zginął.

W stołcuhas USA buduje się następne niszczyciele przynależność dla marynarki wojennej NRD. Otrzymują one imiona "Fritsch" i "Möller".

General von Fitch był jednym z współpracowników hitlerowskiego Wehrmachtu. We wrześniu 1939 roku dowodził hitlerowskimi pancernikami, które nacierają na Warszawę. I tu 21 września 1939 r. zginął od kul polskiego żołnierza.

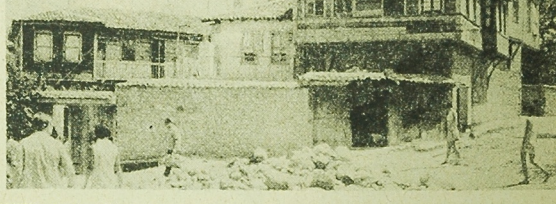
Półtorak Mölders należał do czołwzków hitlerowskich asów lotniczych. Za zasługi bojowe otrzymał z król Hillera najwyższe odznaczenie Trzeciejszy Rzeszy. Najpierw grasował w Belgii, potem nad Francją i Anglią. Zginął 14 kwietnia 1941 roku Mölders zginął na froncie wschodnim. Sądzą, że komentować są zbędne.

brigady kawalerii (Podlaska i Suwalska), szereg samodzielnych oddziałów i pododdziałów oraz Dowództwo Okręgu Korpusu Nr III. Przedstawiciela poprzedzające wybuch wojny obejmowały: prace przygotowawcze w sztabie SGO „Narew”, budowę umocnień oraz przygotowanie ludności do obrony. Sztab SGO „Narew” był bardzo szczupły, składał się początkowo z 4 osób i do wybuchu wojny nie osiągnął pełnej obsady personalnej. Całość prac przygotowawczych sztabu SGO „Narew” dotychczas wstępnie, dalałach obronnych na przedpauzie oraz na głównej pozycji w oparciu o Puszcze Augustowską, rzeki Biebrze i Narew. Cały pas obrony (od granicy litewskiej do m. Chorzela) wynosił około 200 km szerokości i niejednokrotnie przekraczał możliwości grup, w skład której wchodziły dwie dywizje piechoty (18 i 33) oraz dwie brigady kawalerii (Podlaska i Suwalska). Obszar operacyjny SGO „Narew” podzielony został na 6 odcinków obronnych a mianowicie: „Ostrołęka”, „Nowogród”, „Lomża”, „Wizna”, „Osowiec”, „Augustów”, „W” i „K”. W „W” i „K” odbywały umocnienia fortyfikacji i pierwsze szeregi kolejności (w kwintalni), rozpoczęto budowę umocnień w rejonie Wizny, a nieco później na odcinkach: Augustów, Osowiec, Lomża, Nowogród i Ostrołęka. Z uwagi na późne podjęcie prac mobilizacyjnych nie zostały one zakończone do wybuchu wojny.

W miesiącach poprzedzających najeżdż Niemiec hitlerowskich, szerokie rzesze społeczeństwa Białostocznym dali dowody patriotyzmu i gotowości obrony Ojczyzny. Przejawem tego były między innymi liczne świadczenia na Fundusz Obrony Narodowej oraz udział w pracach różnych organizacji, a przede wszystkim paraniuralskich. Szczególnie masowy charakter przybrało szkolenie ludności z zakresu bierno obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej. Organizacje społeczne LOP, PCK i harcerstwo prowadziły intensywne różnego rodzaju kursy. Na skutek wyraźnej koncentracji wojsk niemieckich i niustannych prowokacji granicznych, 24 sierpnia zarządzone zostały mobilizacja i alarmowy stan różnych oddziałów wchodzących w skład SGO „Narew”. Stawieniemu rezerwowi, jak i sam przebieg mobilizacji (opimając pewne opóźnienia w dostawach koni) odbywały się bardzo sprawnie. Do 26 sierpnia zakończona została mobilizacja 18 dywizji piechoty, Podlaskiej i Suwalskiej BK, a do 27 sierpnia 33 rez. dywizji piechoty. Mimo że skład narodowościowy mobilizowanych oddziałów był zróżnicowany, nie nastąpiło to większych trudności. Wyjątkiem była mobilizacja niemiecka, która chociaż nieliczna stanowiła silne oparcie dla działających tzw. W kolumny. 30 sierpnia ogłoszona została mobilizacja powszechna, która obejmowała oddziały pozadywizyjne oraz znaczny zespół służb wchodzących w skład SGO „Narew”. Nadwyżki mobilizacyjne ludzi i koni, przesyłane były do osrodków zapasowych.

W Prusach Wschodnich Niemcy zarępowali 3 armie w składzie: siedmiu dywizji piechoty, dywizji pancernej, brigady kawalerii, trzech batalionów pociągów oraz sześciu batalionów oddziałów. Rozbudowywano również system umocnień przygranicznych. Naprzeciw tych sił znajdowała się SGO „Narew” i Armia „Modlin” o łącznej sile czterech dywizji piechoty, trzech batalionów kawalerii, dwóch batalionów obwodowa „Wyszków”. Z chwilą najeżdż Niemiec hitlerowskich 1 września 1939 r. na Polskę poszczególne oddziały SGO „Narew” były gotowe do działań wojennych.

mjr ZYGMUNT KOSZYŃKA



NESEWER. Domek z XVIII i XIX w. o charakterystycznych parterach z kamienia i piętach z drewnianych belek.

## W DOLINIE RÓŻ

Przygodą była, zabawa i zaskakująca. W czasie konferencji prasowej z przedstawicielami „Farmachimu”, polskiego producenta leków i kosmetyków, otrzymaliśmy papiercek prasowane zapachem róży, a reklamujące bulgarskie olejki eteryczne. „Wyścisty wólczy taki papierek do szafy — zapewnił przedstawiciel „Farmachimu”, a bielizna — z dwoma zapachem róży przez cały rok”. Na takie dictum jedna z dziennikarek zerwała plastikowe opakowanie i wpełnia pachnący papierek za siankę: „niech przynajmniej przez rok popachnie bulgarską „rózą” — zaczęła.

Konferencja z „Farmachimu” wypadła na pierwsze dni naszego pobytu w Międzynarodowym Domu Dziennikarza w Złoty Płaskach, tak że zdarzenie to szybko wyleciało nam z pamięci. Tyleż zresztą mocnych zapachów (olejki, szaszłyki, owoców) spotyka się na każdym kroku, że i na ten różany szybko zobojętniliśmy. Zdziwił nas zatem celnik, który natychmiast po wkroczeniu do przedziału stwierdził beładnie: „olejki różane”. Tak, olejki! wykrzyknęliśmy, nie karząc mate bulgarek, ukryte w nicoi barmarzewych kolorowych etui z napisem Warszawa, jakich wiele zwabiły turysty do kraju. Ale celnik nie dał się zbić z tropu: „to jest mieszaneczka, słaba, sztuczna, kosztująca grosze, a ty czuje olejek, prawdziwy olejek różany. Długo nie mogłymy zrozumieć co to chodzi, aż wrzeszcz ośmienie: przecież to nasz papierek...”

Ta zabawa przygoda raz jeszcze wiodowała jak wielką wagę przywiązuja Bułgary do olejków eterycznych — to cały przedmiot, który tak jak turystyka, przynosi bulgarskiej gospodarce sporo dochodu.

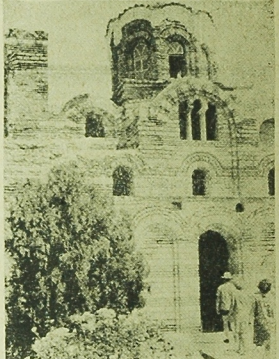
Dolina Róż znajduje się w sercu Bułgarii. Złyna, ukręta między zboczami Starej Planiny, a rozgorzałym przednie Gory, osłonięty od widocznych wiatrow i porcia rzekami i jeziorami doskonale nadającym się do uprawy róż. Plantacje rozciągają się na powierzchni ponad 6 tys. hektarów. Najstarsze i największe znajdują się w dolinie rzeki Tundzi w pobliżu wioskowego, pięknie architekturalnie i rozrastającego tradycjami hodowli róż miasteczka Kazanlika. Plantacje datują się na XVII w. Zapach róż przesyca cała okolice. Najcenniejsza jest róża popularnie zwana Kazanlika-

ka, od miasta w pobliżu którego uprawiana jest od wielu lat. Jest to którego rodzaju gatunek róż czerwonej, olejki — Rosa damascena Mill — nadające się świetnie do przemysłowej produkcji olejku. Olejek hodowany jest na mniejszą skalę róża biała, olejek — Rosa alba.

Plantacje wymagają troskliwej opieki i specjalnych warunków klimatycznych. Warunki te stwarza m. in. napychnięcie na wiosnę do Doliny Róż włośnie powietrze szkodliwymomorskie, częste zachmurzenia i opady w porze kwitnienia. Lekkie deszcze i poranne rosy sprzyjają zachowaniu w kwiatkach cennego aromatu. Zbiór kwiatów róż zaczyna się w połowie maja i trwa do 30 dni, dlatego gdy wlotowa porada przedziału okres kwitnienia, króci, gdy wstępują upały. Przed świtem, o czwartej, piątej rano wchodzi na plantacje kobiety z koszami i torbami do których wkładają świeżo rozkwiłe kwiaty. Muszą uważać, by kwiaty nie popadły się i nie zaparzyć. Zbiór trwa tylko do ósmej lub dziewiątej rano, bowiem promienie słońca powodują ulatnianie się olejku.

Świeżo kwiatki przekazywane są do destylatorni nowoczesnych fabryk, gdzie otrzymują się olejek różany, oraz sroczki, potrzebne do wyrobu wysokogatunkowych perfum. Kilogram olejku uzyskuje się z 1.200 tyś. kwiatów różanych. W Bułgarii zbiera się każ-

Cląg dalszy na str. 6



NESEWER. Zamek z dziełami rękopisów, do których czasów średnio-wiecznych relikw. Podobno był ich w tym uroczym miasteczku ponad 40.

## Reporter - kto zacz?

Dziennikarzu. Kto zacz? Prawdzie wcale nie tak łatwo, jakby się wielu czytelnikom wydaje. Ludzawo, własność oraz szczerze, niełatwo różnie sobie wyobrazić dziennikarza. Często tworzą sylwetkę autora na własny użytek, kontrastując z żywą postacią. Jakże irytująca bywała sprawa, na którą pytaliśmy, dają za przykład, że nie pan jest X! A ja zupełnie inaczej wyobrażałem sobie pana.

— A jak?  
— Szczęśliwy, dostojny, poważny. A tu widzą, że pan i...  
— No nie, ale...  
— Nie wszyscy — Kiedys się zrywał. Niekiedy — To co, lato, lata, sterczą jakby komplety — To co, lato, lata, sterczą jakby komplety — To co, lato, lata, sterczą jakby komplety

prakany interesant. Mięłośli długo czapkę w rękę — Niech pan wybierz biuletynka trumienkę. Długa na metr pięćdziesiąt, szeroką na sześćdziesiąt.

— To co, lato, lata, sterczą jakby komplety — To co, lato, lata, sterczą jakby komplety — To co, lato, lata, sterczą jakby komplety

Nie wszyscy — Kiedys się zrywał. Niekiedy — To co, lato, lata, sterczą jakby komplety — To co, lato, lata, sterczą jakby komplety — To co, lato, lata, sterczą jakby komplety

Z rozróżnieniem wspomniany statek, dobre składowe, spętanego w budynku przy ulicy Kilińskiego, spętanego w budynku przy ulicy Kilińskiego, spętanego w budynku przy ulicy Kilińskiego

Pamiętajmy, że przed wyjazdem do Białogostku, każdy z nas nasłuchiwał się mrozących krew w zylach opowieści o bandach, niedziwiznach i licho w o czym. W redakcji na jednej ze ścian wisiały zresztą wiatrowiki, które wystraszły niedojędo z warszawskich koleogów.

Powojno tam przyszedł do redakcji młody, bojowy reporter stołeczny, który — jak na dziarsko oznajmił — zamierzał napisać niemiecki bojowy raport z naszego województwa. Prosił o pomoc. Ale na ścianie dostrojony do wojny wiatrowiki, Włoty troche mu się zjeżyły i nie był już taki pewny siebie. A kiedy się dowiedział, że są to karabiny, z którym wyprzedzamy w teren, szybko podsiemlował dolecie i zmienił adres domu. Z bojowego raportu wyszły nici.

Cląg dalszy na str. 8







# KARIERA RADZIECKICH KOMPUTERÓW

W polszena ekonomika Związku Radzieckiego charakteryzuje się szybkim wzrostem produkcji oraz bardzo złożoną strukturą gospodarki narodowej. W związku z tym, że informacje ekonomiczne, potrzebne do opracowania narodowych planów gospodarczych, wiodła w ciągu ostatnich 20 lat przeszły 3-krotnie. Przenalazowanie tak wielkiej ilości informacji oraz opracowanie i wybranie optymalnego planu, chociażby tylko dla określonej gałęzi gospodarki, wymaga bądź zatrudnienia olbrzymiego sztabu specjalistów, bądź stosowania jakiegoś nowoczesnego, tzn. metod opartych na elektronicznej technice obliczeniowej. Kierując się względami ekonomicznymi oraz wynikami współczesnych nauk i techniki, Związek Radziecki wybrał te drugie drogi i w tym kierunku skierowane są dziś wysiłki nauk i specjalistów.

## W gospodarce i nauce

W chwili obecnej na terenie Związku Radzieckiego funkcjonuje olbrzymia ilość ośrodków obliczeniowych, które w oparciu o elektroniczne maszyny cyfrowe, zarówno produkcji jak i technicznej, opracowują plany gospodarcze poszczególnych gałęzi gospodarki. Ośrodki te biorą również udział w zarządzaniu poszczególnymi przedsiębiorstwami, a nawet kierowaniu i korygowaniu procesów produkcyjnych w ściśle określonych dziedzinach przemysłu. Perspektywa tych prac jest stworzenie jednolitego, ogólnopanstwowego

systemu ośrodków obliczeniowych. Ma on zapewnić szybkie i bezbłędne przetwarzanie olbrzymiej ilości informacji statystycznych, sprawozdaniowych, planistycznych oraz danych niezbędnych do operatywnego zarządzania na wszystkich szczeblach i we wszystkich dziedzinach działalności gospodarczej.

Nie przesadnie będzie stwierdzić, że maszyny cyfrowe zostały zastosowane niemal we wszystkich gałęziach gospodarki Związku Radzieckiego. Pracują one w takich dziedzinach jak: metalurgia, hutnictwo, energetyka, telekomunikacja, technika środków transportu, automatyka i wiele innych. Maszyny matematyczne znalazły również zastosowanie w mechanice, matematyce, fizyce, chemii, astronomii, zoologii i astronautyce. W tych trzech ostatnich dziedzinach konieczne jest zastosowanie najnowszych osiągnięć techniki cyfrowej i elektronicznej techniki obliczeniowej.

## Na przykład — budownictwo.

O rozmachu prac związanych z wprowadzaniem maszyn cyfrowych i techniki obliczeniowej do różnych dziedzin przemysłu niech świadczą fakty. Na pp. radzieckiej przemysł budowlany przeznacza 100 mln rubli na rozwój elektronicznej techniki obliczeniowej w latach 1966 — 68. W tym czasie zbudowanych zostanie 40 ośrodków obliczeniowych, 200 stacji i 20 tys. analizatorów danych oraz 2000 biur z innymi maszynami liczącymi. Roczne oszczędności z tytułu stosowania maszyn cyfrowych wyniosła blisko 400 mln rubli.

W samej Moskwie np. za pomocą komputerów zarządzane będzie budowlisko mieszkaniowe. Według opracowanego projektu, centralny ośrodek dyspatcherski wypracuje na bieżąco dane maszyn typu „Ural” 14 i 16, które posłużą do ustalania kierunków i czasu dowożenia przeliczników. Zadałem maszyn „Ural” 14 będzie ustalanie harmonogramów budowania obiektów, a maszyny „Ural” 16 — analizowanie postępów pracy, na podstawie automatycznie wypływających informacji. Biuro pod swąge fakt, że w ciągu najbliższych 15 lat budowanych zostanie w Moskwie tyle budynków, ile jest obecnie, zadania ośrodka są olbrzymie.

W Moskwie będzie pracował również Ica Kirovskim i 2000 innych ośrodków obliczeniowych. Komitet Planowania ZSRR, Związek inżynierów, Komisja Telekomunikacyjna i jednostkami mu podległymi i będzie monitorować i kierować całą pracą spracowującą napływające do nich informacje z szybkością 100 000 operacji/sek. Są to tylko niektóre przykłady projektów zakrojonych na olbrzymią skalę.

## Produkcja własna + import

Oczywiste jest, że olbrzymi rozwój elektronicznej techniki obliczeniowej w Związku Radzieckim polega za sobą rozwój przemysłu elektronicznego oraz zakładów i instytucji zajmujących się bezpośrednio badaniami i produkcją maszyn cyfrowych. Niemal we wszystkich rejonach kraju instytucji Akademii Nauk ZSRR pracują nad nowymi konstrukcjami i ulepszeniem już istniejących modeli maszyn cyfrowych. Dla przykładu: w latach 1960—63 produkacja maszyn zwiększyła się przeszło trzykrotnie, a import maszyn blisko dwa razy.

Stosowanie elektronicznej techniki obliczeniowej w wielu dziedzinach powodzi narodziło i przetrwały, jak również powolnie zamawiania eksportowe stworzyli konieczność opracowania i wyprodukowania

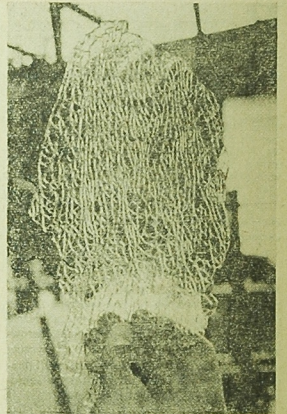
dzielił się i wiele typów maszyn cyfrowych. ZSRR posiada m. in. takie maszyny klasy małej, jak: „Nasr”, „Mir”, „Promia”, a klasy średniej — „Minsk-22”, „Ural” (14, 16, 18), „Beam-41”, „ATEB-1”. Radzieckie maszyny specjalizowane to „Oмега”, a biurkowe „Wega” i „Witnes”. Wytwarzane tych maszyny opiera się na technice półprzewodnikowej.

Do najbardziej rozpowszechnionych w ZSRR należy maszyna „Minsk 22”. Obok opracowania nowych modeli maszyn cyfrowych, w wielu Instytutach prowadzi się prace nad usprawnieniem i automatyzowaniem kłopotliwych i pracochłonnych prac biurowych i czynności administracyjnych. M. in. inżynierowie Ilowosw konstruowali niemal niezawodną maszynę elektroniczną, zdolną do odczytywania cyfr napisanych zwykłym piśmem z szybkością 1000 znaków/sek.

Ekonomika stosowana maszyna cyfrowych jest bezsporna. Niech świadczy o tym chociażby fakt, że opracowanie danych ze spisu ludności, sporządzone na Ukrainie raz na 10 lat, zajęło maszynie tylko 7,5 minuty. Inny przykład, to doświadczenie wyniki, na podstawie których stwierdzono, że całkowity czas prowadzenia prac komputery informacji z tygodniowego okresu pracy 100 przedsiębiorstw wynosi tylko 45 minut.

Olbrzymi postęp w produkcji maszyn cyfrowych oraz w wprowadzaniu elektronicznej techniki obliczeniowej, jest więc m. in. gwarancją stałego podnoszenia poziomu gospodarki narodowej i dobrobytu mas pracujących Związku Radzieckiego.

mgr inż. J. Izdebski



To nie komputera abstrakcyjna, a kawałek stali mosiężowej z buty skąd budowlanego w Jarosławcu. Fot. CAF — Olszowski

## SPORCIE W NIEDZIELĘ

### Jerzy BAJAN

23 sierpnia, w 23 rocznicę pierwszego boju z hitlerowcami najedząc, stoczonego nad Warą przez pilotów Ludowego Wojska Polskiego, przypada Święto Polskich Strajków. Z tej okazji pragniemy przypomnieć starszym czytelnikom, a zapoznać młodszych z sukcesami sportowymi pilonkownika pilota Jerzego Bajana, który przysporzył wiele chwalebnych sukcesów lotniczym.

Był to rok 1934, wtedy kiedy jeszcze przeżywały zwycięstwo dwóch polskich pilotów Żwirki i Wigury w międzynarodowym Challenge'u, a potem tragiczną ich śmierć w Cierlicku. Co wówczas pisała prasa o Jerzym Bajanie.

Start 48 siołonek w barwach śladu narodowego. Polska wystąpiła 6 maszyn RWD-5 i 2 szt. Kpt. pilot Jerzy Bajan, lat 33, znany pilot akrobacyjny i wytrwały konkurent w tegorocznym Challenge'u polski na samolocie RWD-9 z majstrom wojskowym, sierżantem Gustawem Pokrzywką.

Było to 20 czerwca 1934 r. Trasa Challenge'u prowadziła z Warszawy przez Wilno, Lwów, Katowice, Brno, Wiedeń, Zagrzeb, Rimini, Rzym, Palermo, Tunis, Algier, Casablanca, Sewilla, Madryt, Bordeaux, Paryż, Brukselę, Berlin i Krolewiec z powrotem do Warszawy.

Władysław Sala — „Krzemień” notuje w swoich zapiskach:

„Wreszcie nadszedł najbardziej krytyczny okres naszej działalności. Znalaliśmy się bardzo blisko frontu. Urządzenia radio-pelonyacyjne wrogów musiał wywierać gdzie pracują radiostacje wywiadowców. Łącznicy alarmowali nas że Niemcy przysięgali olbrzymią obławę. Postanowiliśmy porzucić nasze obowiazki. Były dwie ewentualności: wycofanie się spod Nowinki. Pierwsza przed front w kierunku na Bliznę i szosę Szczecina — Augustów, druga — na Topiłowkę. Tu i tam groziły jednakże niebezpieczeństwa. Chcąc zmieścić się wycofaliśmy się najpierw w stronę Topiłowka, a potem wciśnięliśmy w rejon Szczepok. Po drodze stoczyliśmy kilka ciężkich potyczek, w których obie strony poniosły znaczne straty. Nadszedł dzień 2 X. 1944 r. Wypłynęło z wywiadowców dostaliśmy się w silne okrążenie. Rozpoczął się boj z przeważającymi siłami wroga. Atakowaliśmy obojętne nas pierścien, ale Niemcy nie dawali zapędzić się z zajętych pozycji. Dochodziło do walki wręcz. W wyniku tej lewej walki zginęło z naszej strony około 50 partyzantów i 13 wywiadowców z desantu „Jasion”. Straty niemieckie były o wiele większe. Ja — jako dowóca jednej z grup partyzanckich znacznie przewyższających pretensją się z reszki wywiadowców w kierunku wsi Topiłowka, a następnie w lasy kolo wsi Lipowe Żyliny na Suwałczyźnie. Tam 26 października 1944 r. zastąpiła Armia Radziecka.”

I to był koniec partyzanckiej epopei oddziału „Romana”, i współdziałającego z nim radiostacji desantu wywiadowców „Jasion”. Dziś w Puszczy Augustowskiej mech porasta wspólne mogiły, a lud okolicznych snuje o partyzantach i wywiadowcach opowieści i legendy, jak niedługo o tych z 1863 roku.

A. OMIŁANOWICZ

## NOWE KSIĄZKI

„Wiedza bez ostatniego rozdania” — Roman Werfel, wyd. Iskry, nakład 3 tys. egz., cena 16 zł.

„Niewskazy dekawa i na czasie publikacja o Wiśniowie, a ściślej o wojnie w tym kraju. Autor w ciekawy sposób przedstawia kulę i historię wojny w Wiśniowie i jej przebieg aż do marca bieżącego roku.

„Kopa naftowa w świecie współczesnym” — Jerzy Urbanowski, wyd. Iskry, nakład 10 tys. egz., cena 10 zł. Seria Omega. Praca naukowa poświęcona badaniu z problemem energetycznym światła, a mianowicie ropie naftowej.

„Opór” — Józef Hen, wyd. Czytelnik, nakład 20 tys. egz., cena 14 zł. Książka jest drugą częścią cyklu „Teatr Heroa”. W tej książce autor opowiada o śmieciach Warszawy we wrześniu 1939 r.

„Świat wolności” — Tadeusz Baczka, Wyd. Poznańskie, nakład 4 tys. egz., cena 12 zł. Publikacja na temat pierwszych lat w gospodarstwie naszym Ziem Zachodnich.

„Róża światła” — Włodzisław Słobodzian, wyd. PIW, nakład 1000 egz., cena 10 zł. Tomik wierszy współczesnych. (50

rozdziałów). Jeden z takich obozów ucieleśniał się znajdował się kolo obozu partyzantów. Tego dnia specjalne komando SS-mań do tropienia partyzantów, ruszyło w puszczę w pogon za uchodzącą tam ludnością. Skieradający się SS-mań najpierw satknęli się na miejsce postoju desantu „Jasion”. Wywiadowcy biwakowali 100 metrów od obozu „Romana”. Czujka desantu szarpała SS-mań strzelanin. Dwóch Niemców zabito, jednak wrog nie dawał się wygrażać. Wywiadowcy osłaniając się strzałami zdolali uratować radiostację i wycofać się z zagrożonego miejsca.

Kiedy „Roman” usłyszał strzały dochodzące z miejsca postoju desantu „Jasion”, bykwiście zarządził alarm bojowy. Oddział został podzieleny na trzy grupy. Jedna została by ochraniać uciekinierów, dwie rużyły na pomoc wywiadowcom. Na czole

jednego patrolu biegł „Roman”. Pomógł dziwanowi dostrzeż sywetyki ludzi. Chwilia zastanowienia: swój czy obcy? SS-mań miał na sobie peleryny — paniełki ludzkie podobne do okrycia jakie nosili wywiadowcy. „Roman” zadził że ma przed sobą towarzyszy radzieckich. Te sekundy wahania — zgubiły go. Serie z broni maszynowej powaliły „Romana” i jego partyzantów. „Roman” upadł. Kule zmiażdżyły mu nogi. Druga seria była śmiertelna. Natarcie partyzantów i wywiadowców z desantu wyparło SS-mań z puszczę.

Tak zginął Julian Wierzbicki — „Roman”, jeden z pierwszych dzielnych partyzantów Puszczy Augustowskiej, odznaczony krzyżem Virtuti Militarii.

A jakie były dalsze losy partyzantów z jego oddziału i wywiadowców desantu „Jasion”?



Warzyznicy i oddziału Juliana Wierzbickiego — „Romana”.

## CIĘKAWO

PODNYNEK IWA Z WĘZEM DUSICIEŁEM

W malej wiosce na południu Natalska rozgorzał się niedawno zaciekły pojedynek między Iwami i dusicielami. Przypatrzył się temu mieszkałek wiołki. Na główna drogę wiołki wbiegli nagle przeciwnicy. Iwka wleki ledw opasany grubym pierścieniem trymetylowego węża box, wstał drogocenna i wleciał wleka pod gołozia. Szala zwycięzca przechyliła się na jedno, to na drugą stronę. Lew okazał się silniejszy. Iwka to jednak pryskowe zwycięstwo. Lew, nie zważając na długi swągi na łań, wystrzelił spod martwego ciękał wleka i trudem wlekał, że za sobą wleka łęczył i skrzył się w zaroślach przy drodze. Następnie dał chłopci zalegającego do zdechłego w dżangli.

NADUCY ZWOLUJĄ ŚWIĄTOWY KONGRES

W ipce przynajmniej rok odbędzie się w miejscowości Reading w stanie Pensylwania (USA) pierwszy na terenie USA Światowy Kongres naduczycieli. Decyzja w tej sprawie zapadła na 30. wrześniowym zjeździe międzynarodowego stowarzyszenia naduczycieli. W najbliższym czasie miałyby miejsce zaproszenia do wszystkich klubów naduczycielskich na świecie.

W NRZ WZROST ROZWOJDOW

Liczba rozwodów w NRD w ubiegłym roku wzrosła w porównaniu z 1963 rokiem o 16,2 procent. Liczba rozwodów do 18.4, dotychczas największą liczbę rozwodów w NRD w roku 1961 — 18,2 na 10 tysięcy mieszkańców. NRD we wrześniu 1964 roku — 18,2 na 10 tys. mieszkańców w porównaniu z 18,2 rozwodów — w naszym kraju w Europie w tej dziedzinie. (4)



# Reporter—kto zacz?

Ciąg dalszy ze str. 5

Kilka godzin próbował wykazać że reportaż jest do niczego. Leszek potakiwał kiwał głową. Kolejni byli zdumieni, że autor z nimi się zgadza. Naczelny na wszelki jedynak wypadek spytał Leszka, czy może jeszcze ma jakies pytania.

— Pytania nie mam, towarzyszu naczelny, chciałem tylko powiedzieć, że przecież tak samo pisal Mickiewicz.

Reportaż nie ukazał się.

A teraz dla odmiany o potyczkach, niemiękkich w nerwowo, pospiesznej pracy dziennikarskiej, Polanco mi napisac reportaż o produkującej włókniarce, Ciekawie, „Pokażcie ja w pracy i poza pracą” — upomniał kierownik. — Może należał do zespołu artystycznego? Owszem, uczyniłem tak, jak radził kierownik. Zaledwie oddałem reportaż do sekretariatu, a tu już odezwał się telefon.

— Towarzyszu, przeczytajcie jeszcze raz wasz reportaż — grzeźnico poprosił tow. Charczew.

Przeczytałem.

— Czy nie was nie razi?

— Nie — odpowiedział pewnie.

— A teraz? — sekretarz podkreślił jedno słowo: „baryton”.

Coż, muszę przyznać się, że w sprawach muzycznych nie byłem orient. Ale to, co napisałem, musiało zrobić wrażenie na sekretarzu. Reportaż rozpoczął się mniej więcej tak: „Do wsi X, przyjechała zespół artystyczny z Fabryki Pluszu. W świetlicy rozbrzmiewa piękny śpiew, ale ponad wszystkie głosy wybił się dźwięczny baryton Wł. Z.” Reportaż zamiast do gazety wędrował na lamy gazetki Siennej. Uciechy mieli koleżki co niemiara. I ja wzięłem kopercyję z muzyki.

W latach pięćdziesiątych jeden z kolegów napisał sprawozdanie z pochodni pierwszomajowego. Zgodnie z jego relacją w pierwszych szereżach rzekomo maszerowała produkująca chłopka, ob. Zofia O. Najrzuczył wola go do gabinecie Naczelny. „Co wyście napisali? Ob. Zofia O. nie była w pochodzie. Pojechała do tej rodzinnej wsi, przeprosiła Kosteck przez kilka dni przygotowywał się do tej podróży.

## Notki, plotki

Dzielnice dowiad-  
wacze barmy w butelce  
Opisy kawałki nie por-  
waniu mo za pozyczenie  
niezgodnych obserwacji.  
Barmy awiduje, że im  
bardziej polajone jest  
wielu opira —  
Trzydzieli ja do parzaka  
także przepięknie pu-  
Benedicta w czasie atrak-  
Sierpiecniy —  
Wzrost konsumpcji  
kwaśny fover polajone opatrzo-  
wła — niezmiennie —  
Wielu z domowa nie me-  
Zysza Kysza Wapera.

Młoda taryska bryty-  
ska, Carmo Stephanie  
Santh, która mogła znie-  
temperni 31 stopni w  
lunary i zasłaję odhody  
własna wazda kosa do stry-  
pizacji Jonatana Travi.  
Trzydzieli ja do parzaka  
także przepięknie pu-  
Benedicta w czasie atrak-  
Sierpiecniy —  
Wzrost konsumpcji  
kwaśny fover polajone opatrzo-  
wła — niezmiennie —  
Wielu z domowa nie me-  
Zysza Kysza Wapera.

— Na pewno nie. Nocny portier w hotelu widział go wychodzącego do swego pokoju około północy. Kolo go trzeciej przycięła ktoś do Larnera telefonowa. Po tym telefonie Larner natychmiast opuścił hotel.

— Czy zabrał swój bagaż?

— Nie. Oświadczył przechodząc kolo portierni, że idzie na dworzec spłakac swego przyjaciela i że wróci na śniadanie do hotelu.

— I oczywiście, nie wrócił.

— Nie.

— A samochód?

— Znalaziono go rano kolo Dworca Północnego. Lognon znowu duzo wycieral nos, spoglądając na Małgretę wzrokiem pełnym skruch.

— Postąpiłem źle, powtarzam to. Dziś mam już czwartek, a ja od wtorku rano staram się zorientować w tym wszystkim i naprawić swój błąd. Nie wracam nawet do domu, nocuję wyle gdzie.

— Dlaczego?

— Zona musiała panu powiadzić, że oni przychodzili we wtorek, niechcąc po moim wyjściu z domu. To chyba coś znaczy, nie nie?

— Małgret nie odzwyczyt się pozwalając Lognonowi wypowiedzieć się.

— Według mnie znaczy to, że po wyrzuceniu ciała tego człowieka na na podłok, zauważył mnie, mimo że stałem w cieniu. Łatwo mógł dobić do wniosku, że za samochodem numer samochodu. Mówię o tym pierwszyw samochodzie, ponieważ był polem i drugi. Wobec tego nie zwlekał z pozowaniem go gdziekolwiek bądź, a następnie zatelefo-

Pojechał. Po powrocie nieśmiało go pytamy:

— No, jak poszło?

— Świetnie.

— Szkrzyciała ci?

— Zwariowała! Wchodzę do mieszkania,

pytam czy tu mieszka ob. Zofia O. a przecież ona kobieta mówi, że to ona. A wiesz ja do niej: — pani nie była w pochodzie! Nie szłam, proszę pana, chorowałam, proszę, mam zaświadczenie od lekarza. Dobrze, dobrze, wszystko załatwione. A ponadto bardzo pana przepraszam, że wczoraj napisałem w gazecie, że...

Polecenie Naczelnego zostało wykonane. I to jaki Podobnie mógł załatwić tylko Kosteck. Niedługo i ja musiałem przeprosić ob. Y. tegoż rzekomo nieślusnie pomowilam o autorytete. Ob. Y. przedstawił dowody, które — musiałem sam to przyznać — świadczyły o jego niewinności. Coż, przeprosiłem. Jakby było jednak nasze zamknięcie, kiedyś o kilku miesiącach ob. Y. powędrował za kratki. Do dwóch razy sarka. Ale mnie już nikt nie przeproszał.

Na spokaitkach z czytelnikami bardzo często padają pytania na temat techniki zbierania materialu przez dziennikarzy. Ludzie wyobrażają sobie nas, reporterów, jako detektywów. Nic z tych rzeczy. Normalnie rozmawiamy z ludźmi, pytamy, oni odpowiadają, czasem wygląda to raczej na przyjacielską pogawędkę, a nie na przesłuchanie, jak niektórzy mniemają. Ale zależy to też od rozmówców. Zdarzają się tacy, którzy potrafia godzinami mówić o wszystkim i o niczym.

Niedawno spotkałem się z zastępnym, sympatycznym działaczem, ale... gaduła. Po osmiu godzinach opowiadania zycyorstu był dopiero w dwudziestym roku bujnego życia. A liczył sobie teraz siedemdziesiątkę. Coż, udało mi się delikatnie przerwać mu opowieść w dwudziestym drugim roku zywota. Napisałem później reportaż pt. „Młodość działacza”.

Wszystkim kolegom się podobał.

Inym razem w Sz. spotkałmśmy ciekawego organizm. Opowiadał niezwykle barwnie o tym, jak to wnosil z krypty na cmentarz zwłoki francuskich żołnierzy. I chceć nam pokazać, jak to w rzeczywistości wyglądało, chwycił Ryska pod pachę, uniósł i zrobił kilka kroków w kierunku sąsiadującego z organistowską cmentarza. Nie, tam należało wlezy być, widzieć minę kolegi, szamotaninę i dziarski chwyt organisty. Na szczęście zakończył się tylko na pokazie.

Przepraszam, ale napisałem już bitych siedem stron maszynopisu. Kobyła? Kto to wydrukuje? Przecież miałem napisac z okazji kolejnego jubileuszu kilka ciekawostek o naszym dziennikarstwie. Przecież ja nie mam w portfelu jako tłuź najnormalniejszych w świecie. A co wyszło? Kobyła. Nudna, duża chala. Wiem, co powie Naczelny. Chyba ten reportaż o rzetelnikach i użytkowych odpadkach być już ciekawym. Słowo honoru!”

S. ŚWIĘRAD

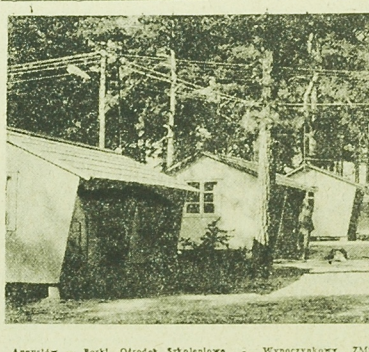
O kolo 15 tys. nagród M-terackich przyznaje się każdego roku we Francji za tworczenie w dziedzinie prozy, poezji, dramaturgii, krytyki literackiej itp. Największą renomę mają nagrody Akademii Goncourtów, nadawane od 1803 r. za najlepszą powieść roku, wyróżniająca się oryginalnością myśli i formy. Akademia utworzona została 21 grudnia 1803 r. na podstawie klauzuli zawartej w testamencie wybitnych pisarzy z XIX w. — Prosperusów naturalizmu we Francji, świętych kronikarzy swoich czasów. Edmonda i Juliusza Goncourtów. W skład akademii wchodzi dziesięciu wybitnych ludzi, którzy mają każdego roku

# O nagrodach, jurorach i NAGRODZONYCH

przedstawić jedną kandydaturę do nagrody. O wyborze decyduje ilość głosów. Laureatami nagród Akademii Goncourtów byli m. in. G. de Procés Duhamel, Marcel Prost, Andre Malraux, Elsa Triolet, Simone de Beauvoir, Roger Vailland i pisarka pochodzenia polskiego Anna Langfus. O znaczeniu, jakie przywiązuja wydawcy do wyboru członków Akademii Goncourtów świadczą na-

klady nagrodzonych powieści. Np. nagrodzona w 1959 r. powieść Andre Schwarz — Barta „Ostatni ze sprawiedliwych” wydana została w ponad 200 tys. egzemplarzy. Nagrody Akademii Goncourtów przyznawane są w listopadzie każdego roku. W tym samym czasie ogłasza się werdykt jury złożonego z dziennikarzy, którzy przynajmniej od 1928 r. — nagrodę Theophraste-Renaudot, ufundowaną przez Gastona Ficaarda a przyznawaną przedstawicielom nowych prądów literackich w powieści. Wśród laureatów tych nagród znalazli się np. Marcel Aymon, Louis Aragon, Roger Peyrefitte i Michel Butor. Dwie inne nagrody literackie, mające swoją historię, to nagroda Fernina, ufundowana w 1904 r. i przyznawana przez jury złożone z jedenastu literatów oraz nagroda Mediam WRN, wyrażająca od 1958 r. nowatorski nurt w powieści. Wbrow dokonuje jury, złożone z dziennikarzy.

Najbliższa reka ma podobno kobiety — literatki. Ty one przynaly w 1905 r. nagrodę Fernina Romain Rolandowa za „Jana Krzysztofa”, w 1929 r. Georges Bernanosowi za „Radość” a w 1931 r. Saint Exuperyemu za „Nocny lot”. (K)



## SPOTKANIE z Białostoczczyzną

Ciąg dalszy ze str. 4

i powiatowych i na wycieczki po województwie, w których widać aktualnej problematyki i na turystyczne rajdy piesze, spływy kajakowe, na towarzyskie spotkania. Program był przygotowany starannie i zrealizowany całkowicie. Do uświetnienia sympozjum przyczynili się naukowcy związani z Białostoczczyzną tematyka prac prof. dr. Anna Kutrzeba — Pójnarowa, prof. dr. Stanisław Herberst, dr. Jerzy Antoniewicz, dr. Zdzisław Grzelak, docent Lucjan Wisniewski, mjr Jan Juszkis, p.o. Wiktor Sawad, laureat nagrody wojewódzkiej, przedstawiciele organizacji młodzieżowych i społecznych oraz liczni dziennikarze prasy krajowej, miejscowej i radia, którzy uczestniczyli w sympozjum, wzbogacając dyskusję i własnym przykładem przekonując, że Białostoczczyzna jest wiedzicznym terenem do pracy i badań, terenem oczekującym na „ambitnych i od-

ważnych” jak to określił jeden z uczestników sympozjum.

Dziękując za zaproszenie na sympozjum rektor Uniwersytetu im. Mikolaja Kopernika w Toruniu, prof. dr. Witold Łukaszewicz napisał w liście do przewodniczącego Prezydium WRN, Sławomira Zankow, „Czuję się mocno związany z moimi stronami rodzinnymi, gdzie zdobywałem wiedzę i „doświadczenia zywota”, jako uczeń szkółki podstawowej i średniej w Białku Podlaskim. Zyrca jak najlepszych wyników z pięknego i wysocje interesującego sympozjum dla dobra województwa białostocskiego, zawsze bliskiego mojemu sercu”. Natomiast członek Rady Państwa, poseł Ziemi Białostockiej, Eugenia Krasnowska, która również nie mogła uczestniczyć w augustowskim sympozjum, w swoim liście jakby uzupełniła myśl rektora Łukaszewicza: „Sądzę, że to spotkanie ze studentami pomoże wam w zwiększeniu liczby faworyzowanych kadr, tak potrzebnych województwu białostocskiemu”.

Coż dodać, do tych przyjaznych słów. Chyba tylko wykrzyknik: oby! Bo to za rok zbierzemy się przyczek znow na następnym „Spotkaniu z Białostoczczyzną”.

K. MAR.

17

**GEORGES SIMENON**  
**KOMISARZ MAIGRET**  
**I GANGSTERZY**  
Tłum. W. GASOWSKA

— Na pewno nie. Nocny portier w hotelu widział go wychodzącego do swego pokoju około północy. Kolo go trzeciej przycięła ktoś do Larnera telefonowa. Po tym telefonie Larner natychmiast opuścił hotel.

— Czy zabrał swój bagaż?

— Nie. Oświadczył przechodząc kolo portierni, że idzie na dworzec spłakac swego przyjaciela i że wróci na śniadanie do hotelu.

— I oczywiście, nie wrócił.

— Nie.

— A samochód?

— Znalaziono go rano kolo Dworca Północnego. Lognon znowu duzo wycieral nos, spoglądając na Małgretę wzrokiem pełnym skruch.

— Postąpiłem źle, powtarzam to. Dziś mam już czwartek, a ja od wtorku rano staram się zorientować w tym wszystkim i naprawić swój błąd. Nie wracam nawet do domu, nocuję wyle gdzie.

— Dlaczego?

— Zona musiała panu powiadzić, że oni przychodzili we wtorek, niechcąc po moim wyjściu z domu. To chyba coś znaczy, nie nie?

— Małgret nie odzwyczyt się pozwalając Lognonowi wypowiedzieć się.

— Według mnie znaczy to, że po wyrzuceniu ciała tego człowieka na na podłok, zauważył mnie, mimo że stałem w cieniu. Łatwo mógł dobić do wniosku, że za samochodem numer samochodu. Mówię o tym pierwszyw samochodzie, ponieważ był polem i drugi. Wobec tego nie zwlekał z pozowaniem go gdziekolwiek bądź, a następnie zatelefo-

18

wall do Billa Larnera, aby go zawiadomić, że polecja może trafić na jego ślad za pośrednictwem tego garu.

— I co było dalej? — rzucił, ob. Lognon zamknął.

— Nie wiem. Mogę tylko snuć domysły. Wyobrażam sobie, że ci ludzie musieli starannie przegladac gazety i dziwić się, że nie znajdują żadnej wzmianki o całej historii.

— W jaki sposob odnalezi oni pana? Czy ma pan na ten temat jakies poglądy?

— Widzę tu tylko jedna możliwość, która świadczyłaby, że są bardzo szli, że są za zawodowcy. A mianowicie mogły ukryć się gdzieś w pobliżu garażu, obserwac mnie, gdy zasięgalem tam informacji, a następnie udać się za mną aż do mojego domu. Gdy po zjedzeniu śniadania wyszedłem na miasto, weszli bez trudu do naszego mieszkania.

— Spodziewając się znaleźć tam ciało człowieka, które wyrzucili z samochodu?

— Pan również tak myśli!

— Sam nie wiem, czemu ja myśl mi się nasunęła. Dlaczego nie wraca pan do domu?

— Bo przypuszczam, że ktoś stał czatując gdzieś w pobliżu. Słyszac, panie Lognon, prawda?

— Policzki Lognona zrobily się prawie tak czerwone, jak jego zakatarzony nos.

— Tak, tak... rzeki z gorczyca — przewidziałem, że mogę być pokadzony o chorozstwo, ale to nieprawda. Pragnę tylko zachowac swobodę poruszania się. Wybrałem pokój w małym hotelu na placu Chilly i stamąd utrzymując kontakt telefoniczny z moją Zona. Pracując bez wycieńczenia. Odwiedziłem prasowe sto hotelow, z początku w dzielnicy Terenes, w okolicach wylęgi Wagram, potem w pobliżu Opary. Zona opisała mi wyglad tych dwóch ludzi, którzy przychodzili we wtorek. Byłem w wydziale zagranicznym prefektury. Ale przez cały ten czas nie zaniedbywałem mojej bieżącej, codziennej pracy.

— Czy to znaczy, że zamierza pan prowadzić do dochodzenie zupełnie same?

— Myślałem z początku, że dam radę, ale widzę, że to przeraża moje śli. Teraz obawiam się, że tamci zrobią ze mną, co chcą...

19

Biedny Lognon! Mimo swoich czterdziestu siedmiu lat wyglądał chwiłami, jak młody szmarak, jak chłopak w niewiedziennym wieku, popatrujący na starszych w raze za ciałe reprimendy.

— Zona pana miała dziś rano już drugą wizytę, a ponieważ nie mogła pana znaleźć, zwróciła się do mnie.

— Inspektor spojrzal na Małgretę z miną człowieka, któremu już nie może ani pomóc, ani zaszkodzić.

— Ale to nie był żaden z tych dwóch ludzi, którzy byli w pana mieszkaniu we wtorek. Tym razem zjawił się jakiś wysoki, rudawy blondyn...

— Bill Larner — mruknął Lognon. — Tak mi go właśnie opisano.

— Przed domem czekał na niego jeden z tych dwóch, którzy byli przedtem. Ten blondyn zabrał z szuflad jakies papiery i fotografie.

— Przypuszczam, że nie omiñe mnie dochodzenie dyscyplinarne... — rzekł Lognon.

— O tym będzie czas mówić potem... — To znaczy kiedy?

— Po zakonczniu dochodzenia. Lognon zmarszczył czoło i spojrzal na komisarza z niedowierzaniem.

W tej chwili — rzekł Małgret — najpóźniejsza sprawa jest odaleniecie tych trzech, czy zgadza się pan ze mną?

— I ja tym również... — zaczął nieśmiało inspektor. Małgret nie nie odpowiedział, a Lognon przez dobre trzy minuty walczył ze swoim zakatarzonym nosem. Gdy opuścił gabinet komisarza, można byłoby przypisać spojrzawszy na niego, że przed chwiłką plakał.

### ROZDZIAŁ II

w którym, mimo że w grę wchodzi osobistość niezbyt zastawiana, nie szczeni, inspektor Lognon stara się dowiedzieć, że jest człowiekiem dobrze wychowanym.

CIĄG DALSZY NASTAPI







# WALNIA

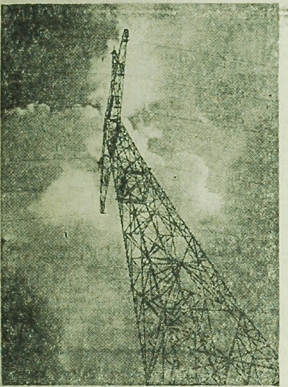
**T**o wszystko, o czym opowiada mi teraz maszyna turbiniowa — Józef Grzegorzczak, prehistor, choć miejsce akcji pozostało bez zmian. Toczy się ona w białostockiej sturanczej elektrowni, w której Grzegorzczak i jemu podobni spędził smutek swego życia. A więc przychodziło się na umówioną godzinę, by zasięgnąć na przykład Szał Penickiego, wysłuchiwać regulaminowego meldunku o stanie urządzeń — wiekowe turbiny lubły płatać figle — i dalej bracie, przyciągając się termometrom, przepływowierzom, manometrów i lakini innymi zegarom, jak nikt, rzulnym na każde odchylenie od przepisowej normy.

Nie był człowiek zupełnie sam na sam z maszyna wytwarzająca prąd. W tym samym bawonierze w sąsiedniej nastawli dyżurny Aleksander Kruszwski. Ten miał już zaspatować znacznie więcej, ale najbardziej pilnował megawatmierz. W każdej sekundzie można było z niego wyczytać, ile jest prądu „na stanie”, czy równomiernie płynie do wszystkich dzielnic miasta, czy wystarczy go na popołudnie, na wieczór... Kruszwski wpatrywał się w tarczę watomierza i w zależności od kierunku ruchu wskazówki alarmował nie tylko maszynistę Grzegorzczaka, ale także palacza Olesiuka. Bywało wówczas, że gwałtownie niż zwykle zadzwoniły kotły i zasumowały turbiny, a bywało, że zwolnily biegu, gdy tym razem prąd było aż nadto. Ale miasto się budowało, dlatego prądu było raczej śkapa.

Mój rozmówca uśmiecha się do własnych wspomnień i odnośnie wrażenia, że wykorzystuje te chwile na odrobienie niektórych faktów naprawdę z zamierzalnej przeszłości.

Prawda, że prądu nie starczało wszystkim, chociaż kadłuby do oporu te nasze turbiny. Nie jeden raz i bywałoby się bez żalu chwycić się za czołwik ostającego niedo, najskrajniejszym w iamytch lasach. Miał dyspozytor pod ręką wtyczkę, która należała w tych wypadkach odjąć dopływ energii. Przerzucił się wlewo, odciął łną na powierzchni Białostoku zapadła egotyczne ciemności, ale w ten i w kaskadka megawatmierz stawała tam, gdzie trzeba.

Tak działo się jeszcze niedawno i bez mała... tak samo dzieje się dzisiaj. Tyle tylko, że maszyna i turbiny, dyspozytorzy i palacze, wśród nich Grzegorzczak, Kruszwski i Olesiuś, mają pod ręką więcej skomplikowanych urządzeń, że obok prądu do mieszkani płynie także gorąca woda i że podłączenie dodatkowej energii z systemu krajowego, gdy własne źródło nie nadąga, nie trwa dłużej, niż ułamek sekun-



dy. To chyba dlatego wspomnienia tak niedawnych jeszcze lat w wydaniu Grzegorzczaka, Kruszwskiego i Olesiuśka mają posmak prehistorii.

Staruszka elektrownia i jej załoga nie działają już w pojedynkę. Widac to wyraźnie na schemacie zajmującym całą ścianę „gabinetu” Aleksandra Jurgielowicza. Z jednej strony powstaje system energetyczny krajowy, z drugiej mocno połączenia z systemem energetycznym Białoruskiej. Posrodku rozłożona spokojnie pomiędzy dwoma sąsiadkami Białostoczyna. Do pomocy pracującym tu ludziom jest łączność radiowa, wysokiej czystości, przewodowa. Jest też czyszyzwał, bo schemat na ścianie, dostarcza m. in. bezwzględnie linie najwyższych i wysoki napięcie rozciągającej nasze województwo na drobne kawałki.

Właśnie drwonia „Fasty”. Jest tam drobna awaria i pozostał tylko na jednym megawacie. Naprawa ukończona po kilka godzin. Tymczasem wrotami zakładu sięgają areki i te same sądybki i wszystkie maszyny powlino być w ruchu. Teraz wszystkie zależy od pełnienia to służbę pracownika. Jedna rozprawa telefoniczna, jedna zmiana oświetlenia przełącznika, wpisanie danych do rejestru, ranje, to kilkanaście sekund i niespodziewanie awaria jest wzięcia „za głowę”. Brakująca moc idzie z „zapasu” i to nie tylko to tego zakładu, ale w miarę potrzeb także i do innych rozdzielni znajdujących w województwie. Może to być zapas krajowy lub zagraniczny. To nie robi różnicy. Zasadą jest jednak, aby w przypadku awarii nie było ona poróżbą, powinien być za wszelką ceną utrzymany.

Może dlatego od ludzi skupiających w swych rękach wszystkie dostępne megawaty wymagają kwalifikacji szczególnego rodzaju. Bowiem w tej dyspozycji energetyce upodabniają się często do „wózków wielkich armii wiodących swych żołnierzy do bitew.

Najwięcej uszkodzeń na liniach powodują ptaki. Dyspozytor dyspozytor musi zlokalizować uszkodzenie — niekiedy owy lokalizator, dotyczący odcinka linii długości 20, 30 i więcej kilometrów — i natychmiast postawić na nogi brygadę remontowe. W skład brygad wchodzi prezydent z placówek monterskich najbliżej położonych od miejsca awarii.

Aleksander Jurgielowicz, wraz ze swymi współpracownikami, siedzi w swojej dyspozycji, ale wie, że na każdy jego sygnał musi być odnośnie do pora dnia czy nocy w skład takiej brygadę wejść jak zwykle najolimpijski ludzian. A tu już na pewno będzie wśród nich Leon Wisniewski z Zambrzy, Mieczysław Dolżyński z Białogostoku, Jan Janek z Krasnyra, Roman Świdziński z Suwałk i wielu innych. Pozostają oni na posterunku tak długo, aż awaria nie zostanie zlikwidowana i aż Jurgielowicz nie da hasła do powrotu.

Teraz już można powiedzieć otwarcie, że Białostockim specem od prądu nadal się marzą energię elektryczną z ciepła, zapoczątkowaną przez Olesiuśkę, który w 1952 roku, z pomocą swego pełny wyraz w budującej się na Wygodzie elektropiękowni. Budowa przekroczyła już półmetek i teraz trwa tam próbnny ruchrak każdego urządzenia z ciepła, energii elektrycznej i „dukcynowej”. Polaczenie energii elektrycznej z ciepła ma wymowe także w rachunku ekonomicznym. Aby wytworzyć jedną kilowatogodzinę energii elektrycznej, trzeba było zużyć kilogram i dziesięć dekagramów węgla. Na wytworzenie tej samej ilości energii i jeszcze dodatkową gorącą wodę wystarczy około 30 dekagramów węgla.

Może przykład w odniesieniu do jednego przedległego zrywkownika oba tych energii niezbyt przekonująco, proponując porównanie o szerszym aspekcie. Nasze miasta, ze ich kotłowni można będzie zrzęznować w najbliższych latach i to komasa przesłanie dźmić z jednej elektropiękowni popływać gwałtownie i cetera. Więcej gorącej wody, niż i obecnej elektrowni — staruszek. Na razie będzie tylko gorąca woda, bo na energię elektryczną trzeba będzie jeszcze poczekać.

Do pracy w elektropiękowni potrzebni będą także wytrawni specjaliści—energetycy. Kto wie, czy ze względu na nowoczesność obiektu, na nową technologię wytwarzania energii elektrycznej i ciepłej, taki ludzkie, jak maszyna-

nista turbiniowy Grzegorzczak nie stana się dyspozytorem, jak palacz Olesiuś — fachowcem od urządzeń nawigacji, a tacy jak Kruszwski — specjalistami od całej skomplikowanej automatyki elektropiękowni?

Zanim jeszcze wieczory zmrok otulał zarzane miasto, wśród monterów z sekcji sieci oświetlenia ulicznego wystrzały na codzienny obiad. Po drodze skontrolował regularnie zapalające uliczne latarnie i stała sieł. Potem nie jest to ranożak ława, ale tylko nabliża współpracownicy wiecie, że montowali siełbielista ulicznego — Czesław Denisik, Wasław Łowczyk, Marlen Fiedorczak i pozostałi co dzień ryzykują wiele. Chociażby dlatego, że wzięcie naprawy elektrycznej trzeba podjąć napierem. Jeż widać, że niebezpieczny jest dostawca do rzywka tych napraw jest siłomoczą dawa. Posadowo do rzywka dostarcza m. in. bezwzględnie młodziecy dewastujący oświetlenie w naszym parku. Trzeba było szczerpających interwencji, by rzywko tych ludzi pomijał.

Wprowadzić każdy ma własną dziedzinę, ale Denisik i towarzysze znają całe miasto, a raczej całą sieć miejską, jak własna kieszka. I mogliby powiedzieć wiele na temat... kultury ludzi, którzy nie miosą światła.

Tak samo zresztą, jak energetycy z rozdziałnych po województwie rejonów energetycznych i posterunków monterskich, którzy od lat, w dzień i w nocy wychodzą „na linię” po to, by nam było widno.

WIRGIŁIUSZ MLYNCZYK



SUWAŁSZCZYŻNA — Wideo na festiwalu Srebrny Fot. Z. Kozłowski

## SPOTKANIE Z BIAŁOSTOCCZYZNĄ

Jedną z uczestniczek sympozjum w Borkach napisała w ankiecie: „Nie żałuję teraz, że wzięłam stypendium z województwa białostockiego”. A inna dodała: „szczęśliwie fragmentarycznie, bo poznałam i poznałam Białostoczycę”. To jest wartość na Białostoczycę pracować”. Podobnych wypowiedzi było więcej, choć nie brakło i takich, że „Ztygodniowo pobyt nie pozwoli wypłynąć na ostateczną decyzję pozostanie w tym zakresie, bo zdobyła wybitnie fragmentarycznie, bo poznałam i poznałam Suwałko-Augustowskie nie daje obrazu całego województwa”. A zdarzyły się nawet dwa takie wypadki, że uczestnicy sympozjum ze „Spotkania z Białostoczycą” pojechali prosto do pracy w innym województwie. Coż, takie jest życie.

Opowiadał mi Józef Grajewski, jeden z organizatorów sympozjum, absolwent lubelskiej uczelni, jak to z dwoma kolegami inicjował do niedawna studenckie „Złoty” pięćdziesiątki, obliczając, że w województwie, obliczone na odkrycie przed studencką braćmi piękna tych ziem i zachęcenie do osiedlenia się na wysuniętych najdalej na północ terenach, „Złoty” czieszył się obrazyzowaniem powodzeniem. Ubyło się ich pięć, w niektórych uczestniczyło ponad 400 studentów. Ilu spośród nich osiadło po ukończeniu studiów w rejonie EGO? Trzydziestu. Jeśli porównać się te liczby z ilością „zławców” rezultat może się wydać zbyt skromny. Czy opłaca się skórka za wyprawkę. Ale przecież i tych trzydziestu może zostać w rejonie EGO, gdyby nie złyce. Taka jest prawda.

Doswiadczeń działacza społecznej wiedzy, że nigdy nie można liczyć na poronujące efekty i stuprocentowe wyniki. Organizowanie o „Spotkanie z Białostoczycą” i przez siebie, przekonywano młodych jak to jest na nich liczyć, że w województwie, wiodzący specjaliści, a więc ponad 70 uczestników powinno natychmiast pędzić do wydziałów zatrudnienia i deklarować chęć pozostania na stałe. Nic z tych rzeczy. Nie było to, jak się okazało, może roznieść, ale nie było odnośców, że kilka osób z młodych zaciędywało się na podjęcie pracy i dokonało wszelkich formalności. Sympozjum przeważało szale na korzyść województwa, pomogło w ostatecznym wyborze. Nie jest to bez

znaczenia jeśli się zważy, że według planu wojewódzkiej rady kilkadziesiąt tygodniowych absolwentów wyższych uczelni, mimo że pobierał stypendia z naszego terenu.

Czy należy kontynuować „Spotkania z Białostoczycą”? Na zakończonym kilka dni temu augustowskim sympozjum Józef padalo to pytanie. Dyskutowano nad potrzebą przesunięcia terminu na lipiec, albo pierwszą połowę sierpnia, bo w drugiej absolwenci deklamują już często pracę, z tego powodu osób nie mogło uczestniczyć w tygodniowym sympozjum, świeżo upieczeni nacyści mają poleżenia nad dopodogicznymi, a denci—narodził przygotowania się do poprawkowej. No i zimo jest pod koniec sierpnia nad Joziorami. Dyskutowano o programie przyszłych sympozjum, potrzebie zwiększenia ilości wyliczyc do konkretnych zakładów i spółek z władzami powiatowymi, bo przecież miejscem przyszłej pracy wsożół będzie właśnie powiat, male obywatelskie i wiejskie. Chęć poznawać mać do Polskę wojewódzka, ale powiastwa i madzka. Nikt jakos nie pytał czy Borkach przyszłym roku sympozjum w Borkach, wszystkim wydawało się to oczywiste. Swę udało się pierwsze, skoro zostało zrozbiory przy początek...

— Już mi na uczelniah rozpropagowano województwo — mówili uczestnicy sympozjum, w większości zresztą rodowidm krajowi Białostoczycy — ale musicie nam pomóc. Za mało się propaguje Białostoczycę, za mało mówi i pisze o problemach województwa. Trzeba fundować więcej studiów i to w różnych uczelniah na terenie całego kraju, organizować częściej spotkania ze studentami, stypendystami, i młodzieżą białostocką studującą na różnych uczelniah, zakładać kółka miliońkow Białostoczycy na uczelniah, zapożyczać książki w regionalną prasę i wydawnictwa, wykładowe, podpowiadać władzom uczelni i studentom regionalną tematykę prac dyplomowych i magisterskich.

— „Mój profesor — mówiła jedna z uczestniczek sympozjum — nie mógł uwierzyć, że znajduje na Białostoczycę jakiegokolwiek regionu. Młodzież białostocka, studująca w różnych uczelniah, może spełnić rolę wiodących ambasadorów, ale i ona powinna być świadoma, że Białostoczycę nie musi znać całe prawde o województwie, śladach rzeczowa, bieżącą informację o tradycjach i kłopotach dnia codziennego studentów.

Ten багаż wiedzy dał z pewnością Augustowskie „Spotkanie z Białostoczycą”, a jego organizatorzy: Przewidyum ZRM — inicjator i fundator spotkania — zarząca wojewódzkie ZMS i ZMW oraz Białostockie Towarzystwo Kultury i Białostockie Towarzystwo Naukowe zaproponowały taki program, w którym znalazło się miejsce i na spotkaniu z przedstawicielami władz wojewódz-

## OD 1 DO 5000

Ciąg dalszy ze str. 1

zwołenie wielkiej społecznej inicjatywy, uzmocnienie więzi partii ze społeczeństwem, a jednocześnie wyzwoły ogromne rezerwy gospodarcze.

Jednym jest również udział dziennikarzy „Gazety” w pracy społecznej. Przykładów takiego zaangażowania można podać wiele. W zasadzie żadna akcja społeczna, żaden ruch kulturalny nie odbył się bez udziału niemałego zaangażowania dziennikarzy.

Właśnie ową zaangażowanie jest podstawą naszych sukcesów w dziedzinie rozwoju czytelnictwa naszego pisma i wzrostu jego nakładu. Działaj przeciwnie jednorazowy nakład „Gazety” przy ekrakca z 100 tysięcy egzemplarzy dziennie. A przecież „Gazeta Białostocka” zaczęła wychodzić z nakładem kilkunastu tysięcy egzemplarzy dziennie.

W trosce o doliczenie do najszerszych kręgów Czytelników wydajemy dzisiaj, mimo słabej bazy politycznej, stery wydania terenowe. Dzięki temu miasto Białystok i poszczególne powiaty mają możliwość większego prezentowania lokalnej problematyki na łamach swojego pisma.

Na naszym środowisku pojawia się więc zaszanie i ale i trudny obowiązek podnoszenia i mępie r i d e o w e j, w której realizacja jest bardzo dalece potrzebna przedsięwzięcia zmierzające do szybkiego awansu ziem białostockiej. Zarliwosc pracy publiczniczej i informacyjnej zdobywać będzie dla socjalistycznej przemian wszystkie i nie tylko. Pasja krytyki będzie skutecznie pomagać w likwidacji przestarzałych, które przeszkadza w marszu naprzód.

Zawód dziennikarza jest piękny, ale niezwykle odpowiedzialny. Wielko jest rola gazety w życiu społecznym. Mamy na swym konie spory dorobek i osiągnięcia, ale mamy także wiele kłopotów, trosk i niedoskonałości. Gdzie też jednak nie ma, kto jest od nich wolny? Ale zawód dziennikarza nie jest od pieknotności, dla ludzi, którzy chcieliby przejść przez życie bez walki. Dziennikarstwo to ludzie świadomi trudności, które musi pokonywać i zadań jakich przed nim stoi. Jesteśmy więc niezadowoleni i tylko i jedynie wtedy, gdy odczuwamy, iż nie oddajemy w pełni i wiernie na łamach naszego pisma rytmu epoki, w której żyjemy.

Toteż jesteśmy większym zapalem będącymi inicjatorami także akcji społeczne, ekonomiczne i kulturalne. Będziemy publicystycznie i inicjować wszystkie przedsięwzięcia służące umocnieniu wiary w władzy ludowej z ludnością, zwalczając zło i znieuczulając, ukazywać co zrozbliżni i co zrobić chętny.





Trof. Jolenders Frontu Wyzwolenia Wielkopolskiego, uczestnika...

DOKAD dziś idziemy?

SOBOTA - 1 WRZEŚNIA

„Daleka droga” - kolejny program Estrady Literackiej...

WOLNOŚĆ KONTAKTÓW

Wieloletni kierownik Rejonu Białostockiego...

PRZERWA W DOPŁYWIE PRĄDU

Zakład Skoszenia Zawodowego w Białymstoku...

WYJAZDY ZAWODU I PRZYSPOBIENIA DO PRACY ZAWODOWEJ

- Wieloletni mechanik pojazdowy (Białystok, Elk, Zambor, Siemiatyca).

W WOLNOŚCIE WYKONANIA

- Wieloletni kierownik w przemyśle (Białystok, Elk, Zambor, Siemiatyca).

W WOLNOŚCIE WYKONANIA

- Wieloletni kierownik w przemyśle (Białystok, Elk, Zambor, Siemiatyca).

W WOLNOŚCIE WYKONANIA

- Wieloletni kierownik w przemyśle (Białystok, Elk, Zambor, Siemiatyca).

W WOLNOŚCIE WYKONANIA

- Wieloletni kierownik w przemyśle (Białystok, Elk, Zambor, Siemiatyca).

W WOLNOŚCIE WYKONANIA

- Wieloletni kierownik w przemyśle (Białystok, Elk, Zambor, Siemiatyca).

W WOLNOŚCIE WYKONANIA

- Wieloletni kierownik w przemyśle (Białystok, Elk, Zambor, Siemiatyca).

TEATR

Teatr im. Art. Wojciecha - w sobotę...

TEATR

Teatr im. Art. Wojciecha - w sobotę...

TEATR

Teatr im. Art. Wojciecha - w sobotę...

TEATR

Teatr im. Art. Wojciecha - w sobotę...

TEATR

Teatr im. Art. Wojciecha - w sobotę...

TEATR

Teatr im. Art. Wojciecha - w sobotę...

TEATR

Teatr im. Art. Wojciecha - w sobotę...

TEATR

Teatr im. Art. Wojciecha - w sobotę...

TEATR

Teatr im. Art. Wojciecha - w sobotę...

TEATR

Teatr im. Art. Wojciecha - w sobotę...

TEATR

Teatr im. Art. Wojciecha - w sobotę...

TEATR

Teatr im. Art. Wojciecha - w sobotę...

TEATR

Teatr im. Art. Wojciecha - w sobotę...

TEATR

Teatr im. Art. Wojciecha - w sobotę...

TEATR

Teatr im. Art. Wojciecha - w sobotę...

TEATR

Teatr im. Art. Wojciecha - w sobotę...

TEATR

Teatr im. Art. Wojciecha - w sobotę...

TEATR

Wojewódzki Szpital im. J. Śniadeckiego, ul. M. C. Skłodowej 16...

PROGRAM I

Widomości: 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00...

PROGRAM II

Widomości: 5.00, 5.30, 6.00, 6.30, 7.00...

PROGRAM III

Widomości: 5.00, 5.30, 6.00, 6.30, 7.00...

PROGRAM IV

Widomości: 5.00, 5.30, 6.00, 6.30, 7.00...

PROGRAM V

Widomości: 5.00, 5.30, 6.00, 6.30, 7.00...

PROGRAM VI

Widomości: 5.00, 5.30, 6.00, 6.30, 7.00...

PROGRAM VII

Widomości: 5.00, 5.30, 6.00, 6.30, 7.00...

PROGRAM VIII

Widomości: 5.00, 5.30, 6.00, 6.30, 7.00...

PROGRAM IX

Widomości: 5.00, 5.30, 6.00, 6.30, 7.00...

PROGRAM X

Widomości: 5.00, 5.30, 6.00, 6.30, 7.00...

PROGRAM XI

Widomości: 5.00, 5.30, 6.00, 6.30, 7.00...

PROGRAM XII

Widomości: 5.00, 5.30, 6.00, 6.30, 7.00...

PROGRAM XIII

Widomości: 5.00, 5.30, 6.00, 6.30, 7.00...

PROGRAM XIV

Widomości: 5.00, 5.30, 6.00, 6.30, 7.00...

PROGRAM XV

Widomości: 5.00, 5.30, 6.00, 6.30, 7.00...

PROGRAM XVI

Widomości: 5.00, 5.30, 6.00, 6.30, 7.00...

PROGRAM XVII

Widomości: 5.00, 5.30, 6.00, 6.30, 7.00...

PROGRAM XVIII

Widomości: 5.00, 5.30, 6.00, 6.30, 7.00...

B. Z. Grafiak, M-3

Wojewódzki Szpital im. J. Śniadeckiego, ul. M. C. Skłodowej 16...

Wojewódzki Szpital im. J. Śniadeckiego, ul. M. C. Skłodowej 16...

Wojewódzki Szpital im. J. Śniadeckiego, ul. M. C. Skłodowej 16...



Dł się jeszcze raz o ikobana — to duża mitejszy organizmianach to doborze gałżek i kwiatów. A moribana, która poważa jęzick 50 lat temu, jest już utracona za sztukę nowoczesną.

W VI stuleciu naszej ery obok szesziolatniej świątyni Chohedai to Kito zamieszkał to mny domku pustelnik, imieniem Semmu. Wzorem kapłanów i mnichów Indii i Chin, po powrocie z tych krajów, Semmu składał codziennie przed obliczem Buddy inny bukiet kwiatów. Po latach doszedł do takiej perfekcji w układaniu coraz to innych kompozycji kwiatowych, że w tej sztuce stał się sławnym mistrzem. Po jego śmierci uczniowie przekazywali sobie przez ciele teiki dowiedzenie i wiedzę mistrza. Z budujących świątyni sztuka układania kwiatów rozeszła się powoli po wszystkich domach całej Japonii.

Kakubana — to ikobana o duża mitejszy organizmianach to doborze gałżek i kwiatów. A moribana, która poważa jęzick 50 lat temu, jest już utracona za sztukę nowoczesną.

Nauka sztuki układania kwiatów trwa w Japonii aż trzy lata, przy czym lekcje odbywają się 3 razy w tygodniu. Są one płatne i uczniowie przynoszą ze sobą kwiaty i gałżki. Nauczycielami są zwykle mężczyźni — starzy doświadczalni mnisi.

Lodgij kwiatów nabija się na rodzaj jezyki czyli na „kenzan”. Lodgij — moztynie jak najniebiesze kwiatów i gałżek — przycina się pod wodą. Kwiatom i liściom nadaje się pożądaną formę przez naginięcie, moczenie, nawet lekciutkie nadmągnięcie.

Plaga niedźwiedzi w Pirenejach

We francuskiej części Pirenejów od wielu miesięcy gromadzą wyjątkowo miedzienna grupa górskich niedźwiedzi. Ich ofiarą padają przede wszystkim owce, ale niektóre odważnie sztuki nie boją się zaatakować nawet ludzi.

Niedawno w jednej z wiosek pirenejskich niedźwiedzie zrużczyły się na wielkie stado owiec i pożary 16 sztuk. Władze francuskie zaapelowały do myśliwych o zorganizowanie obławy na niedźwiedzie.



MODA



Domy mody proponują na jesień i zimę dość dziwaczne, niekiedy ubiory. Oto dwa przykłady:  
1) Lansowany na jesień przez najnowszą kolekcję parryskiego Fernanda damski strój w formie sukni-płaszczu z wchłanianej tkaniny w oryginalnym wzór z filcową plótką i nieodzownymi ponoc okularami.  
2) Przebieg tegorocznej mody zimowej z kolekcji londyńskiego Millinery Guild-kolpaczek i botki z futra. Londyn proponuje na zimę komplety czapek, kozaków, rekawiczek i muśtek ze sztucznego futra, barwionego na pastelowo kolory. Dodatkę to, zdaniem londyńskich dyktatorów mody, mają nadawać tej zimy szryku wszystkim elegantkom. (k)

Zdjęcia: CAP



Elektronowe zegarki na rękę  
Niewielkie, dokładne zegary elektroniczne, których sekcjem jest niewielki krystaliczny kwarc drgający pod wpływem impulsów elektrycznych ze ściśle określonej częstotliwości, są już w sprzedaży od kilkunastu lat, lecz są to zegary przyrządzone w formie zegarków. Obecnie przemysłowa szwajcarska zamierza zrobić zegarki na rękę także zegarków elektronicznych.  
Król Iłków  
Rzeczki i Piłki — Donilly (Francja) zdobył na tenorowym koncertu.



ZOBACZYMY ICH NA DOŻYNKACH. Zespół Piłki i Tędra „Kasny” z Katowic zebrał się 26 osób. Okręgi swej 26-letniej działalności zaplanowali około 900 występów, w ogólnokrajowych eliminacjach zespołów regionalnych zainicjuje także w czolowych miejscach. CAI — Uchylnik

Encyklopedia taneczna

— Kółeczko... Dłż, dż, dż...  
„Panie do łódzkiego. Para za parą!  
En avanti! Dłż, dż, dż...  
Kozaczki Panie wybierają Kółeczko  
Kto ze średniego pokolenia, nie uważa o teściowej młodzieży, powie, że dż to taniec pełen przedziwnych figur, kłęków, chwytania rzućnanej chusteczki, łobabów i o-bierastów, unoszenie tancek i po-wiatów mierzym łobabówi pioska — słowem, mazurek taneczny aż do białego rana! Może jeszcze kłęk i zą z ekskawaleryzm miedzywielomnego dwudziestolecia, może kłęk i wżecie młodych dam, wspomniana lata swego panowania, może szperacz, wyszukający po kółkach, mazar...  
Pięć pokona mazarem  
Jerry Waldoff podaje, że „młody Jole się szczył w Polsce reformacji, protestanci starali się uczynić swoje choroby najbardziej atrakcyjnymi. Do tego celu służyły melodie dobrane spośród najpopularniejszych ludowych, w „Cantionale Pięć Duchownych” drukowanym w Turynie (1611) znajdujemy „Pięć o mazarze, mazarze taneczny aż do białego rana” w tymże, krakowskim, i pięć pokona, będącą zaocznie pierwszym odnotowanym mazurem.  
Głogur twierdzi, a wraz z nim inni encyklopedycy, że pierwsza

GIEKAWY

Barwne szosy  
We Francji prowadzi się eksperymenty z barwieniem dróg. Wprowadzono następujące zasady: zroszenie szosy zieloną farbą oznacza główną trasę, kolor jasno-żółtawy — niebezpieczny odcinek drogi, „czekaj śmieć!” (Hoplaby — drogi bezce, objazdy, z barwne szosy odznaczają też kolony na drogach i zmniejszają turbulencje powietrza, zwiększając bezpieczeństwo i komfort samochodowych.  
Pasta do zębów o zapachu whisky  
Zwłami miazkiarki miasteczka Deauville kolo Hawru mogą teraz łumaczyć się, że unosiący się wózek full z zapachu alkoholu nie jest niebezpiecznym wybuchem „jednolito”, lecz po prostu codziennych zabiegów higienicznych. Jeden z wtem postę do zębów o aromacie „jednolito” whisky. Motre firm rzeknieć kłęk smieć z zapachem ginu, faszysy banknot opiewający na dziesięć tysięcy dolarów (do zapalenia cygar) i szereg innych podobnie „dziesiętnych artykułów”. (1)

Uśmiechnięty się do gości hotelowych

Jeden z korespondentów włoskich na łamach dziennika „Il Tempo” radił turystom, by nie oducyzali Wielkiej Brytanii, dopóki „właściciele angielskich hoteli nie nauczą się uśmiechać”. Brzd brzydki — płechno — spozdzenie się wleśszego przypływu dewiz zapraszając turystów zagranicznych. Nie warto jednak poddać się panice. Anglii, dopóki angielscy właściciele hoteli nie ułbią sobie do głowy podstawychny zasad gościnności. Muszą oni przede wszystkim nauczyć się uśmiechu, ponieważ turysta lubi, by witano go z uśmiechniętym, a nie nadętym obliczem. Poużmienie także wiedzian, że goście zagraniczni chętniej jeść to co lubią, a niekiedy nawet, co podoba się hotelarzom. (7)

Niemal codziennie mierzym pirotekniczką elektrowal 94 dawac się muzu w rejon Sulejowa w celu naprawy w uszkodzeń w przewodach elektrycznych. Przewody elektryczne w tym rejonie szczególnie upadły sobie szpaki i szalony chwytacz. „Bosodajg Mistrz”, nie zaś to spokojnie psaki, ale szpaki — chulbazy. Stacjaja z sobą zębate walci, które powodują trząs kłęk miedzy przewodami elektrycznymi, uszkodzając bezpieczniki.  
(wg „Głos Robotniczego”)

JEDYNE SPOŁECZNE „BIURO DETEKTYWISTYCZNE”  
Od kilku lat działa w Łodzi „Biuro zgłębionych tajemnic”. Tak można nazwać wolowidczą sekcję alimencja, działającą w ramach Polskiego Komitetu Penitencjarnego. Dwóch radców prawnych oddaje poradę porucznym przez męzko kobietom, obarczonym ciężką sekcją ta działa szczególnie operatywnie, pozostając ukrywanymi się odow, którzy chcą uniknąć placenia alimencjów. Kłęk, wiodąc rodzinnych latatów znajdują się również uchybiając się od placenia alimencjów moki. Takich spraw załatwiają „Biuro detektywistyczne” aż 47.  
(wg „Głos Robotniczego”)

SZCZYRZY LUBIA TELEWIZORA  
Miazkiarki Olszyna, przebadach obok sklepu ZURIT, byli świadkami niezwykłego widowiska. W zamkniętym sklepie nie było ludzi. Natomiast go wolił, obadali, bierze szpaki. Włodziez oczekiwali na program pl. „Kłk, który młój”, bowiem obietnaje spał gładaly w stronę szaby wystawowej, przez którą spał gładal do sklepu tłum ołszyników. Obserwatorzyk najbardziej interesowały, czym karmią się w 1970 roku sklepie tak łakome składnik zwierząt. Czyżby personel przynosił suse foliantów!  
(wg „Głos Olszyniejskiego”)

CO FRAPIJE ZAGRANICZNYM TURYSTOM  
Hala targowa w Gdyni jest dość ładnie odwiedziana przez gości zagranicznych, którzy opłakują podziwlanie swojego folkloru, nabawiwszy tu wiele cennych przedmiotów. Sama forma sprzedaży i reklamowania towarów jest tak atrakcyjna, że obok stoisk z apatkami dla tłumów zbierają się tłumy. Młoda para angielska nabyła obstatnio aż trzy tuzeki do ziemianek. Takich tuzeków nie dostaną w Anglii za żadne pieniądze...  
(wg „Głos Wybrzeża”)

NOWY SKUTECZNIEJSZY FAKT DO PAPIEROSÓW  
W Sianach Złodzieżnicy opracowano nowy skuteczniejszy likw do papierosów. Ma on zatrzymać ok. 7% procent wyciągu nikotynowego, antiali filtry dotychczas słabiej likw do papierosów. Ma on zatrzymać ma był wiodącepiętna sztywnym fabrykom papierosów.  
NIEZMYKLA PIERIA  
Szkolki zawodowy polowicz przed Bill Abernethy znalazł pierle, której przekrojowi wynosi 1,25 cm, kłk ocenił szawy walców przez wywozi to filtry, filtry sterofonowy.

KOMU KANARAI  
Jedna z portugalskich firm wysiłkowych wprowadziła do wreszcie tanio towary — kanariki — kanariki, ale wylakie obdorem, przez w specjalnych przeprosach podatkach — kłatkami, umiłowizwanymi tanio przez plików przez 4 dol. Na tyce dal wprzeżone kłaki w pokarm i wodę. (1)

KRYŻÓWKA

POZIOMO: 5) fiasko w zabobach, 7) jedyne zimowy 10) przedział w stodołach, 12) popularyzator pianin, 13) gwiazda młodościowca, 14) teren, na którym hoduje się sadzonki drzew i krzewów, 15) jeden z wynalazców Edisona, 16) można skłazyć ją z tawą, 17) członek koczowniczego plemienia lub wojownika, 18) osłaniająca kłęk, 19) szary, jednolity, zwany też mierzem smoczym, 20) egzotyczne pałace, 21) kawał drogi, 22) smaczny napój alkoholowy, 23) marka lub nazwa, 24) miasteczko, 25) melina na rękę, 27) ryba z rodziny karpiowatych, 28) mistrz czajnej magii, 29) opskwanie, 32) dwuosobny rachunek w kłękowicy, 33) grzyb jadalny, zwany też mierzem smoczym, 34) egzotyczne pałace, 35) kawał drogi, 36) smaczny napój alkoholowy, 37) znakomita przycinka na ryba, 38) upoważnienie okazujące do podjęcia głowki, 39) skrytka lub wycięcie, 40) to samo co centygrawy, 41) postępy chwasty polnej, 42) moc, 8) apartament borsuka, 9) imię Dziwiewskiego, 10) kawał drogi, 11) smaczny napój alkoholowy, 12) ołńska metropolia, 13) wyjątki wycięcia z filmomatu, 14) miasteczko sprowadzające dzikie plikow, 20) rejon, obwód, 24) bojownik o polską Słuska (1886 — 1918), 25) pismo urzędowe zawiadamiające o czymś, 26) krwiniak pikarwa, 27) jeden ze zmyślowców, 28) cieka pica, 29) zapętu jalko, 34) gwiazda młodościowca, kłk albo to, do czego nie leca same nieczyste gołębki, 36) 26. VIII, 1967 r., 37) i brodę ralki, 38) patrol wojskowy kontroliujący w nocy wazy i posterunki, 41) Jacek dla Agnieszka.

Kłęk hoduje się sadzonki drzew i krzewów, 15) jeden z wynalazców Edisona, 16) można skłazyć ją z tawą, 17) członek koczowniczego plemienia lub wojownika, 18) osłaniająca kłęk, 19) szary, jednolity, zwany też mierzem smoczym, 20) egzotyczne pałace, 21) kawał drogi, 22) smaczny napój alkoholowy, 23) marka lub nazwa, 24) miasteczko, 25) melina na rękę, 27) ryba z rodziny karpiowatych, 28) mistrz czajnej magii, 29) opskwanie, 32) dwuosobny rachunek w kłękowicy, 33) grzyb jadalny, zwany też mierzem smoczym, 34) egzotyczne pałace, 35) kawał drogi, 36) smaczny napój alkoholowy, 37) znakomita przycinka na ryba, 38) upoważnienie okazujące do podjęcia głowki, 39) skrytka lub wycięcie, 40) to samo co centygrawy, 41) postępy chwasty polnej, 42) moc, 8) apartament borsuka, 9) imię Dziwiewskiego, 10) kawał drogi, 11) smaczny napój alkoholowy, 12) ołńska metropolia, 13) wyjątki wycięcia z filmomatu, 14) miasteczko sprowadzające dzikie plikow, 20) rejon, obwód, 24) bojownik o polską Słuska (1886 — 1918), 25) pismo urzędowe zawiadamiające o czymś, 26) krwiniak pikarwa, 27) jeden ze zmyślowców, 28) cieka pica, 29) zapętu jalko, 34) gwiazda młodościowca, kłk albo to, do czego nie leca same nieczyste gołębki, 36) 26. VIII, 1967 r., 37) i brodę ralki, 38) patrol wojskowy kontroliujący w nocy wazy i posterunki, 41) Jacek dla Agnieszka.

Rozwiązania prosimy nadsyłać w terminie tygodniowym z zaznaczeniem na kartce pocztowej (Kontakty: „Kryżówka” z nr 209 4999).